



# Prawdziwe poszanowanie niezawisłości Vietnamu podstawą zawarcia rozejmu

## Wywiad prezydenta Ho Szi Mina w dzienniku szwedzkim „Expressen”

PARYŻ PAP. AGENCJA FRANCE PRESSE DONOSI ZE SZTOKHOLMU, ŻE DNIA 29 LISTOPADA DZIENNIK SZWEDZKI „EXPRESSEN” OPUBLIKOWAŁ WYWIAD Z PREZYDENTEM VIETNAMSKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ HO SZI MINEM.

DZIENNIK „EXPRESSEN” Z INICJATYWY SWEGO KORESPONDENTA W PARYŻU, LEETGRENA, WYSLAŁ DEPESE DO HO SZI MINA ZA POSREDNICTWEM POSELSWA VIETNAMSKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ W PEKINIE. PONIZEJ PODAJEMY TEKST PYTAŃ I ODPOWIEDZI HO SZI MINA OPUBLIKOWANYCH W DZIENNIKU SZWEDZKIM.

**PYTANIE PIERWSZE:** Ostatnia debata w Zgromadzeniu Narodowym dowiodła, że wielu francuskich polityków pragnie doprowadzić do uregulowania konfliktu indochińskiego w drodze bezpośrednich rokowań z rządem Demokratycznej Republiki Vietnamu. Czy można liczyć na to, że to pragnienie, które ogarnia w jeszcze większym stopniu cały naród francuski, zostanie pozytywnie przyjęte przez Pana i rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu?

**ODPOWIEDZ:** Wojna została narzucona przez rząd francuski narodowi vietnamskiemu, który był zmuszony chwycić za broń i bohaterstwo walczyć w ciągu 7-8 lat, broniąc swej niezawisłości.

### Pamięci S. M. Kirowa

MOSKWA PAP. W dniu 1 grudnia br. upłynęło 19 lat od śmierci wybitnego działacza partii komunistycznej i państwa radzieckiego — S. M. Kirowa.

W Leningradzie, gdzie w ostatnich latach życia swego pracował S. M. Kirow, odbyły się w związku z tą datą zebrań z referatami w zakładach pracy, w instytucjach i uczelniach, na okręgach Floty Bałtyckiej.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Leningradu zwiędziają Muzeum S. M. Kirowa, zainstalując się z głębokim wzruszeniem ze zgromadzonymi tu materiałami i dokumentami o życiu i działalności plomienno-trybuna rewolucji.

W rodzinnym mieście S. M. Kirowa — w Urzumie od była się żałobna akademka, na której ludzie, którzy osobiście znali S. M. Kirowa, podzieliли się swymi wspomnieniami z uczestnikami akademii.

le ucierpiał. I to jest przyczyną, dla której naród francuski prowadzi walkę przeciwko wojnie w Vietnamie.

Zawsze z wielką sympatią odnosiliśmy się do narodu francuskiego i do francuskich obrońców pokoju i bytem pełen podziwu dla nich — kontynuował Ho Szi Min. Obecnie nie tylko niezawisłość Vietnamu jest przedmiotem brutalnej agresji. Niezawisłości Francji również zagraża poważne niebezpieczeństwo: imperializm amerykański zachęca kolonizatorów francuskich do kontynuowania i rozszerzania wojny mającej na celu ponowne zdobycie Vietnamu, aby coraz bardziej osłabiła Francję i zastąpiła ją w Vietnamie. Z drugiej strony imperializm amerykański zmusza Francję do podpisania układu o europejskiej współpracy obronnej, układu, który pociąga za sobą wzroście militarystyki niemieckiej. Walka narodu francuskiego o niezawisłość, demokrację i pokój, i o zakończenie wojny w Vietnamie jest jednym z ważnych czynników sprzyjających rozwiązaniu problemu Vietnamu.

**PYTANIE DRUGIE:** Czy istnieją obecnie możliwości dla zawarcia rozejmu i na jakich warunkach?

**ODPOWIEDZ:** Rząd francuski powinien zaprzestać działań wojennych. Wówczas rozejm stanie się rzeczywistością. Podstawą takiego rozejmu powinno być prawdziwe poszanowanie niezawisłości Vietnamu przez rząd francuski.

**PYTANIE TRZECIE I CZWARTE:** Czy zgodziłby się Pan przyjąć ewentualną misję dobrych usług ze strony państwa neutralnego w celu zorganizowania spotkania ze stroną przeciwną? Czy Szwecja mogłaby się podjąć takiej misji?

**ODPOWIEDZ:** Jeżeli państwa neutralne pragną zakończenia wojny w Vietnamie i dążą do przygotowania rokowań, to inicjatywa taka zostanie przyjęta pozytywnie. Jednakże rokowania w sprawie rozejmu stanowią w zasadzie sprawę, która powinna być uregulowana między rządem francuskim a rządem Demokratycznej Republiki Vietnamu.

**PYTANIE PIĄTE:** Czy w tym wypadku zgodziłby się Pan na zwolnienie konferencji, która pozwoliłaby Panu poświęcić kres obecnym działaniom wojennym?

**ODPOWIEDZ:** Wojna przynosiła naszym narodowi wyjątkowo wiele cierpienia. Naród francuski również wie

# Serdeczne spotkanie polskich i francuskich delegatów na sesję Światowej Rady Pokoju

WIEDŃ PAP. Z okazji sesji Światowej Rady Pokoju we Wiedniu odbyło się spotkanie między delegacją polską i delegacją francuską. Podczas spotkania, które upłynęło w serdecznej atmosferze, obie delegacje wskazywały na ścisłą solidarność łączącą naród francuski i naród polski w ich wspólnej walce przeciwko wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Obie delegacje podkreślały, że tradycyjnemu przyjaźni francusko-polskiemu, umocnionemu podczas ostatniej wojny przeciwko hitleryzmowi, jest doniosłym czynnikiem bezpieczeństwa w Europie.

Wśród osobistości, które wzięły udział w przyjęciu, obecni byli z delegacji francuskiej: prof. Fryderyk Joliot Curie; Emmanuel d'Astier de la Vigerie — deputowany, b. minister, jeden z wiceprzewodniczących francuskiego ruchu pokoju; Laurent Casanova — deputowany, b. minister, członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej; pani Eugénie Cotton — przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet; pani Yves Farge — jedna z wiceprzewodniczących francuskiego ruchu pokoju; Jean Laffitte — pisarz; Jacques Mitterand — radca Unii Postępowej, członek stałej komisji ruchu pokoju; dr Jean Pierre May — radio log szpitali paryskich, członek stałej komisji ruchu pokoju; Gaspard Cotelle — adwokat, działacz partii socjalistycznej SFIO, b. prefekt departamentu Loiret; Jacques Denis — sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej; Marcel Ner — profesor filozofii i etnolog, b. dyrektor oświaty w Indochinach; prof. Malterre — członek międzynarodowej komisji uczonych, która prowadziła badania w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei i Chinach; Robert Chamberlain — b. deputowany, sekretarz generalny komitetu do spraw rozwoju handlu; Fernand Vigne, sekretarz generalny francuskiego ruchu pokoju; Pierre Picot — doker z Bordeaux.

Ze strony polskiej obecni byli: Jarosław Iwaszkiewicz, przewodniczący Komitetu Obronców Pokoju; Ostop Dłuski, wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu; Dominik Hodorowski, naczelny redaktor pisma „Dziś i Jutro”, poseł; Leopold Infeld, profesor fizyki Uniwersytetu Warszawskiego; Leon Kruczkowski, przewodniczący Literatów Polskich, przewodniczący sejmowej komisji oświaty, nauki i kultury; Andrzej Panufnik, kompozytor; ksiądz dr Mieczysław Suwala, redaktor „Słowa Powszechnego”.

Przewodniczący komisji oświaty, nauki i kultury, Andrzej Panufnik, kompozytor; ksiądz dr Mieczysław Suwala, redaktor „Słowa Powszechnego”.

**Delegacja handlowa Chin Ludowych przybyła do Berlina**

BERLIN PAP. Jak donosiła agencja ADN, w dniu 30 listopada przybyła do Berlina delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej, z szefem urzędu do spraw importu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego Czang Hua-tungiem na czele. Delegacja witała w Dworcu Wschodnim w Berlinie wyżsi urzędnicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Międzyparostrefowego oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w NRD.

# Surowe kary w procesie szpiegów i dywersantów w Czecho-słowacji

PRAGA PAP. Przed Najwyższym Trybunałem Wojskowym w Pradze zakończył się 30 listopada proces 10-osobowej bandy szpiegów i zdrajców, na czele której stał Josef Zenahlik i która współpracowała z wywiadem francuskim i amerykańskim.

Josef Zenahlik za pieniądze pochodzące z funduszy przeznaczonych przez rząd amerykański na dywersyjną działalność w ZSRR i krajach demokracji ludowej zorganizował sieć szpiegowską w celu zdobycia tajnych wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych.

Brat głównego oskarżonego, b. oficer armii czechosłowackiej Jiri Zenahlik, dostarczył Josefowi Zenahlikowi wiadomości dotyczące rozmieszczenia, organizacji i kadry kierowniczych niektórych czechosłowackich jednostek wojskowych. Członkowie bandy zbierali także i przekazywali za granicę wiadomości dotyczące komunikacji kolejowej między Czecho-słowacją a Związkiem Radzieckim.

Przewód sądowy wykazał w całej rozciągłości winę oskarżonych. Trybunał wojskowy skazał Josefa i Jiriego Zenahlików na dożywotnie więzienie, a Huberta Lorenca i Josefa Schwarza na 25 lat więzienia. Oskarżeni Karol Sladek, Maria Lorenzowa, Václav Tesar, Maria Zenahlikowa i Josef Gonetlagger skazani zostali na kary więzienia od 10 do 18 lat i na przepadek mienia.

# Układ handlowy między Chinami a Indonezją

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że 30 listopada podpisano w Pekinie chińsko-indonezyjski układ handlowy.

# Narody witają z radością pokojową inicjatywę rządu ZSRR

## Dalsze głosy prasy światowej o nocie radzieckiej

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje przegląd głosów prasy światowej w związku z ostatnią notą radziecką w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

**FRANCJA** Prasa francuska omawia szeroko notę rządu radzieckiego z 26 listopada. Pierre Courtade podkreśla w „Humanite”, że twierdzenia prasy burżuazyjnej, jakoby nota radziecka miała być „manewrem taktycznym” są pozabawione wszelkich podstaw. „Czytając tekst noty musimy stwierdzić, że nie chodzi o żaden manewr, lecz o nowy dowód stałych zasad pokojowej polityki Związku Radzieckiego” — pisze Courtade. „W obecnej sytuacji Francja może dowiedzieć, że nie dopuści do tego, aby sprawa pokoju została stoperdowana przez grupę spekulantów i spiskowców, których izolacja zwiększa się z każdym dniem”.

**WŁOCHY** Dziennik „Unita” komentując ostatnią notę rządu radzieckiego podkreśla, że Stany Zjednoczone sprzeciwiając się konferencji czterech mocarstw — okazały się izolowane.

**SZWECJA** Dziennik „Stockholms Tidningen” określa notę radziecką jako ważne wydarzenie międzynarodowe. „Nota radziecka i reakcja na nią w Europie — pisze dziennik — od razu zmieniły całą sytuację. Uległość wobec prowdzonej przez USA polityki ustąpiła miejsca nadziei, tymczasem jeszcze niepewnej, że można będzie uniknąć wzrastających ciężarów i niebezpieczeństwa remilitaryzacji Niemiec. Trzeba będzie zmienić program konferencji bermudzkiej...”

Ujawniają się z całą pewnością silne różnice między Stanami Zjednoczonymi, które nie chcą rokowań a krajami europejskimi, które godzą się na rokowania”.

**NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA** Dziennik „Neues Deutschland”, komentując ostatnią notę rządu ZSRR, przypomina o niejednoznacznych wystąpieniach rządu radzieckiego na rzecz pokojowego rozwiązania wszystkich spor-

nych problemów międzynarodowych, a zwłaszcza problemu niemieckiego. Dziennik „National Zeitung” wita z radością nową pokojową inicjatywę rządu ZSRR.

Podkreślając konsekwencje i cierpliwość, z jakimi Związek Radziecki prowadzi swą pokojową politykę, dziennik wskazuje równocześnie, iż sa botowanie rokowań i pokojowego rozwiązania wszystkich spornych zagadnień jest dziełem mocarstw imperialistycznych, a w szczególności Stanów Zjednoczonych. Dziennik wyraża całkowitą solidarność z zawartą w nocie rządu radzieckiego oceną agresywnego charakteru tzw. „armii europejskiej” oraz wskazuje, iż „armia europejska”, do której ma być włączona również armia za-

Zamieszanie wywołane przez notę radziecką w kołach rządzących USA i wśród członków klki Adenauera znalazło odbicie na łamach prasy zachodnioberlińskiej. Dzienniki socjaldemokratyczne podkreślają, że należy odnieść się z należytą wagą do propozycji zawartej w nocie radzieckiej. Dziennik „Die Neue Zeitung” zamieszcza oświadczenie przewodniczącego SPD Ollenhauera, który podkreśla, że należy aprobatą nową notę radziecką. Zachodnioberliński „Der Tag” pisze m. in.: „W związku z propozycją ZSRR w sprawie konferencji czterech mocarstw wytworzyła się nowa sytuacja... trzeba przystąpić do rokowań z przedstawicielami Związku Radzieckiego”. Dziennik „Telegraf” pisze: „Zachodni nie wolno w żadnym wypadku zrezygnować z szansy, jaka się otwiera w związku z oświadczeniem ZSRR, że gotów jest prowadzić rokowania...”

# IV lista nagród w konkursie „Głosu Wybrzeża”

Konsery rybne: Ewa Witt, Świecie, Mickiewicza 23, Bolesław Wąsek, Gdańsk-Wrzeszcz, Roosevelta 110-6, Stanisław Mierajewski, Gd.-Orunia, Podmiejska 16/3, Jan Skotnicki, Wrzeszcz, Kochanowskiego 53b/4, Stanisław Nowak, Gdynia, Żeromskiego 4a/5, Rada Miejskowa ZSK Kolejarz, Przed. Robót Łądkowych, Malbork, Irena Bezmakerna, Gd.-Orunia, Grabowa 3/1, Wanda Wiśniewska, Gdynia Bał. Chłopskich 24/1, 2,5 kg wędlin — Tytus Krześniak, Sopot, Grunwaldzka 31/4, 5 kg bekunu eksportowego — Leszek Osowski, Gdynia - Grabówek, Osada Kolejowa 4 m. 3. Szyńska eksportowa — Roman Wietrzykowski, Starogard Gd. Szymańczyka 14/11. Tort — Stanisław Jurczyk, Gdynia, 9, Czerwonych Kosynierów 83. Tort — Zbigniew Krzyżanowski, Puck, Partyzanta 15, Janina Muszyńska, Elbląg, Ratuszowa 9/5, 1 kg suszonych grzybów — Teresa Wisniewska, Gdynia, Tatrzańska 43/2, 50 kg cukru — Czesław Ławniczak, Gdynia, Czerwonych Kosynierów 89/22, Rzeźba w cukrze — Józef Marszałkowski, Gdańsk, Przykopowa 9/10, Skrzynka piklingów — K. Dubiak, Gd.-Chelm Lotn. Polsk. 23 m. 1, Edward Sropiński, Sopot, Jagiello 3 m. 2, Alfons Welland, Gd.-Wrzeszcz, Ceglana 15, Beczka piwa — Zdzisław Kostrzewski, Gdańsk, Tkacka 21/22 m. 3, Tuczoną gęś — Karol Zawisza, Gdańsk, Dolna Brama 7/3, Tuczoną indyk — Stanisław Malon, Gdynia Ujejskiego 27/5, Szyńska — Janusz Bilewski, Gdańsk, Twarda 5a, Boczek — Jerzy Maćkowiak, Zielona Góra, Cegielińska 17, 1 skrzynka piwa — Stefania Pawlińska, Gdynia, Warszawska 68, 1 butelka wina — Stanisław Uliaszyn, Gdynia 9M Czerw. Kosynierów 115a/6, Sadowiska, Gdańsk, Toruńska 13a/5, Jan Prochowski, Starogard Gd. Paderewskiego 5, Zofia Lipińska, Tczew, Plac Niezłomnych Barak 2, Trejch Koszyński, Gdynia, Wojciecha 7, Bolesław Opaliński, Gdynia, Władysława IV 23.

W godzinach popołudniowych ruch zamiera w Karachi zupełnie. Wszystkie co żyje, chroni się przed żarem, szuka upragnionego cienia. Tylko wiecznie głodne sępy, nie robiąc sobie z upału, wolno krążą po niebie Karachi.

Zegar na wieży w Kemari wybija 12 uderzeń. Nad pustynią, widoczną z górnego pokładu „Batorego” unoszą się masy roz-



Oto prawdziwe oblicze Karachi. Te nowoczesne gmachy — to koszarzy policji, której zasadniczym zadaniem jest utrzymać „w ryzach” mieszkańców nędznych lepianek.

granego powietrza, zalamując kontury dalekich gór. Ciemną plamą na tle rozległej pustyni odznacza się Karachi. Robotnicy portowi korzy stają z przerwy, wypoczywają w cieniu odrapanych wagonów. Bose nogi, o popękanej w stopach skórze, wystają spod wagonu. Pod głowami brudne zawiniątki. Spia.

**PAN PREMIER DOKONUJE OTWARCIA...** Ciężki jest los pakistańskiego robotnika, ciężki jest los całego kraju będącego terenem bezlitosnej eksploatacji kolonialno-pitałistycznej. W porcie sta pitałistyczne okrety wojenne. Lufy ich dział są skierowane na przyuspia-

lą opodal, nędzną wioskę rybacką. Premier Pakistanu i jego mocodawcy z Wall-Street usilnie starają się o to, aby lufy dział ani- błąda wydają dźwięki, charakterystyczne dla ulic Karachi. Cały ten hałas nie budzi śpiących na chodnikach bezdomnych mieszkańców miasta. W wysa-

uporem nadal kleili swe budy. Kres temu położyła dopiero interwencja rządu. Nędzarzom wyznaczono pu- stynne obszary poza miastem.

**COCA-COLA DOTARŁA I TUTAJ** Gdy jedzie się na północ od Karachi, po minięciu pralni i śmietnika miejskiego, na którym królują sępy, drogę zagraża zbitych z drągów szlaban. Po opłaceniu rogatkowego szlaban unosi się. Droga wolna. Po półgodzinnej jeździe samochodem przez spaloną słońcem pustynię, znużonym oczom ukazują się mała oaza. Kepki palm i krzewów — wśród nich nędzne, gliniane lepianki. Przy drodze buda, zbita z

koszlawych desek. Na budzie, bijąca swą czerwienią w oczy, reklama Coca-Coli. W pobliżu basen z otoczonymi kultem religijnym przez miejscową ludność krokodylami, a obok świątynia.

Ukazanie się białego zrywa z nog całą, drzemającą w tym czasie osadę. Wyprzedziły tłum dzieciaków, odzianych w cuchnące łachmany, otacza przy-oysz. Dziesiątki rąk wyciągają się po jałmużnę. W basenie leżą nieruchomo jak kłody krokodyle. Wśród nich krokodyl, który stracił szczękę w beznadziejnym starciu z Amerykanami, coraz częściej mysklującymi po kra-ju. Otóż, jak opowiada kar-miacy krokodyla starzec, pewnego dnia grupa pija-

nych żołdaków amerykańskich przybyła obejrzeć basen z krokodylami. Jeden z Amerykanów zapragnął pozostawić po sobie trwały ślad w tym miejscu — mianowicie postanowił podpiąć się na głowie krokodyla. Przeskoczył otaczający muręk i z piórem w ręku zbliżył się do zwierzęcia. Gdy krokodyl rzucił się na pijaka, żołnierz za-częł strzelać. W starciu tym krokodyl stracił pół szczęki, a Amerykanie i tak już bardzo niski kapitał zaufania, jakim cieszył się u niektórych Pakistańczyków.

**OSKARŻENIE** Zaraz za oazą ciągnie się spaloną słońcem pustynia, z rzadka porośnięta kolczasta rośliną o brudnosza-

# Święte krokodyle i osiedle trędowatych

Nieliczne auta białych kolonizatorów i bogatej burżuazji pakistańskiej przejeżdżając tędy zwiększają szybkość w obawie przed zarażeniem, albo — być może — przed własnym sumieniem. W oazie znajdują się źródła z ciepłą wodą, mającą podobno właściwości lecznicze. Widząc jednak całkowity brak opieki lekarskiej i ohydne, brudne baseny dla wspólnej kąpieli, nie ma się żadnych złudzeń co do leczniczych właściwości tego „uzdrowiska”. Cicha oaza — grób, to oskarżenie tych, którzy tużca się na nędzy, cierpieniu i pocie prostego człowieka. Dzień szybko mija. Czas

Trędowata kobieta z osiedla Karachi. Nieszczęśliwa kobieta usiłuje koszmarnym uśmiechem skłonić przechodnia do ofiarowania jej jałmużny. Zdjęcia: Z. Koszycarz.



Trędowata kobieta z osiedla Karachi. Nieszczęśliwa kobieta usiłuje koszmarnym uśmiechem skłonić przechodnia do ofiarowania jej jałmużny. Zdjęcia: Z. Koszycarz.

kończyny. Powojłani w brudne szmaty, otepliałym wzrokiem ludzi konających odprowadzają przejeżdżające z rzadka auta. Otwarte, niczym nie zawiązane rany wystawiają na słońce. Roją się nad nimi muchy, osiada drobny, popielaty kurz pustynny. Już wracać na statek. Słońce dotknęło swa krawędź szczytów pobliskich gór. Po chwili cała pustynia wygląda jak morze brwi.

**WZARZĄD POSPIESZYŃSKI** Oficer m/s „Batory”

Stary Pakistańczyk karmi świętego krokodyla. Za 2 rupie starzec chętnie opowie o wal-jakę stoczył jeden z jego podopiecznych z amerykańskimi „kultuuraegerami”.

# Litera »B« oznacza brak

Pracownicy, co nam utrudnia wykonywanie planów produkcyjnych, dlaczego nie możemy uzyskać rytmiczności? — Tow. Montyk, kierownik zmianowej jednej z hal produkcyjnych wydziału mechanicznego elblaskiego Zakładów Mechanicznych, zamiast odpowiedzi wprowadza pytające go o hali produkcyjnej. — O! spojrzcie, tu jest przy czym... — powiada wskazując na pokazywane rozmiały stos obrabionych detali, pierzycy się obok jednej z tokarek.

W pierwszej chwili nie łatwo zorientować się, o co chodzi. Detale jak detale — ze stali, błyszczące obrabionymi powierzchniami, jeden do drugiego „kubek w kubek” podobne. Zestawia tylko jeden szczegół — widniejąca na nich i drżąca wrok jaskrawa czerwienia duża litera „B”. I właśnie za tą tajemniczą literą „B” kryje się odpowiedź na zadane pytanie: Litera „B” oznacza — brak...

— Z tej tokarki — objaśnia tow. Montyk — spłynęło w ciągu jednej zmiany 12 detali małych i 5 dużych. Z tego 6 detali małych i jeden duży — to braki. I nie ma winy naszego wydziału, gdyż cdełwy, które otrzymaliśmy z działu O-12 przyszły do nas już z ukrytymi brakami, które wyszły na jaw dopiero w czasie obróbki. Historia powtarza się codziennie i śmiało można rzec, że w produkcji, która otrzymujemy z działu O-12 jest co najmniej 50 proc. braków. Jak można w takich warunkach wykonać plan?

kierunku dotychczas zrobili? Bardzo niewiele. Trzeba przyznać, że część załogi na szego wydziału pracuje naprawdę ofiarnie, wykonuje i przekracza normy, ale są i tacy, którzy niedbale podchodzą do pracy, traktują swoje obowiązki „aby zbyć”. Nieraz spotykamy jeszcze w naszym wydziale wypadki bumelantwa i lazikostwa. Np. Zynamunt Wiciniński i Aleksander Tryc w dniu 24 października br. na III zmianie spali przy suszarkach podczas normalnych godzin pracy. Do notorycznych obiboków należą również ob. Przybyła, Podwalski i Domżański. O czym to świadczy? Przede wszystkim o bardzo złym stanie dyscypliny pracy w naszym wydziale. O tym, że nie potrafiliśmy naszych ludzi wychować w poczuciu wspólnej odpowiedzialności za wykonywaną robotę, że nie nauczyliśmy ich socjalistycznego stosunku do pracy. Świadczy to również o słabej pracy naszego dozoru średniego.

W przeciwnym razie nigdy nie wygrzebiemy się z braków — orzekli uczestnicy na rady

**To można poprawić...**

Na wiele jeszcze innych niedociągnięć i braków zarówno organizacyjnych jak i technicznych wskazywali towarzysze w czasie dyskusji. Padło również szereg słusznych wniosków, których realizację przynajmniej częściowo usunie Tow. Rogala wysunął propozycję, aby technolodzy z działu głównego metalurga jak najszybciej nawiązali ścisły kontakt z warsztatem i wraz z formierzami przeanalizowali wszystkie możliwe przyczyny braków. Ta ścisła współpraca personelu inżynierskiego - technicznego z załogą robotniczą przyczyni się jednocześnie do przełamania niechęci formierzy do instrukcji technologicznych, przekona ich o potrzebie ścisłego przestrzegania technologii. Postanowiono również nawiązać ścisły kontakt z działem kontroli technicznej i znacznie wzmocnić kontrolę międzyoperacyjną, co pozwoli na wykrywanie braków już u źródła ich powstawania. Dział głównego metalurga zobowiązał się przyspieszyć opracowywanie metod formowania grubszych detali z syntetycznych mas formierskich.

partynia w wydziale O-12 nie ma dostatecznego rozważania w terenie, a tym samym nie zna wezłowych ogniw w wydziale, na których należałoby się skoncentrować, aby pokonać trudność. I tak np. dopiero na piątkowej naradzie aktywu okazało się, że groźna sytuacja, jaka powstała w wydziale O-12 m.in. na skutek małej przepustowości piaskownicy, jest wynikiem cichej zmożony „piaskarzy”, którzy postanowili nie przekraczać norm. Stał prosty wniosek, którego jednak organizacja partynia wydziału O-12 do tychczas jeszcze nie wyciągnęła, że tam, gdzie brak pracy partynio - politycznej — działa wróg.

Nie jest to jedyny przykład braku czujności w wydziale O-12. Faktów świadczących o wrogości robotce jest znacznie więcej i towarzysze umieją je wymienić. Na to jednak, by wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski nie starcza bojowości organizacji partyniej. Zamiast przystąpić śmiało do ofensywy, wola się ona przed trudnościami.

## Ostre słowa pod adresem mistrzów

W toku dyskusji nieraz jeszcze padły słowa ostrej krytyki pod adresem średniego dozoru. Wielu mistrzów traktuje swoje obowiązki formalnie, nie umie pokierować powierzonymi ich opiece ludźmi. Brak kontroli i instruktażu ze strony średniego dozoru powoduje w wielu wypadkach powstawanie braków. Najczęściej zdarza się to w formierni. Wystarczy, że formierz niedbale oczyści formę albo nieustannie, a czasem nieumiejętnie ubije masę w skrzynce formierskiej i... brak gotów. A przecież może naby tego uniknąć, gdyby mistrzowie lepiej i dokładniej kontrolowali pracę.

## Podstawowy wniosek

Jednym więc z podstawowych wniosków, jak oddziaływała organizacja partynia wydziału O-12 powinna wyciągnąć w okresie dyskusji nad materiałami IX Plenum KC naszej partii, a czego do tychczas zapomniała uczynić — to znaczne wzmocnienie pracy partynio - politycznej wśród załóg przy jednoczesnym wzmocnieniu warunków usunięcia braków i niedociągnięć w wydziale O-12, w wydziale dla zakładów kłucowych.

## Do każdego chłopca z wartościową książką

Wszystko co we mnie najlepsze — zawdzięczaam książkom — pisał, wspominając swoją młodość, wielki pisarz radziecki, Maksym Gorki. Tysiące prostych ludzi naszego kraju może dziś — za Gorkim — powiedzieć, że im także książka pomogła ukształtować światopogląd, wyzwoliła ukryte przedtem uzdolnienia.

„Krowa pyskiem do!”

Anna Murglin — chłopka z gromady Lubiana w pow. kościerskim, tak opowiada o swoim zetknięciu się z książką.

— Kiedyś mało uwagi przywiązywałam do książek. W zeszłym roku, kiedy zaczął się konkurs czytelniczy Związku Samopomocy Chłopskiej, kierownik naszej świetlicy dał mi do ręki małą książeczkę. „Przeczytajcie uważnie!” — powiedział. Z początku byłam nawet zła. Tytuł książki był cudaczny: „Krowa pyskiem do!”. Dopiero przy czytaniu przekonałam się, że tytuł był nie głupi. Rady, zawarte w książce, zainteresowały mnie. Zaczęłam je stosować w praktyce. Zmieniłam na podstawie książki sposób karmienia mojej krowy. Wyniki były zadziwiające. Podniosła się mleczność krowy. W grudniu, kiedy krowę karmiłam jeszcze starym sposobem, odstawiłam do zlewni 75 litrów mleka. W styczniu, kiedy zastosowałam rady wycytane w książce, odstawiłam 123 litry. W kwietniu wykonałam już plan dostawy mleka.

Podobne korzyści z czytania wartościowych książek osiągnęło wielu chłopów naszego województwa. Pisali oni do komisji konkursu czytelniczego o tym, jak, pod wpływem lektury fachowych książek, zmieniali sposoby uprawy roli, karmienia bydła, jak zaczęli gospodarować po nowemu, inaczej, lepiej. Życie wielu mieszkańców gdańskiej wsi stało się



Z każdym miesiącem wzrasta ilość i podnosi się poziom pracy oddziałów zaopatrzenia robotniczego. Pracownicy te obfity swą działalnością już ponad 1.300 tysięcy robotników w dużych zakładach pracy.

Na zdjęciu: Gotowe wędliny w masarni OZR w Stoczni Gdańskiej.

## Dyskusja wykazuje rezerwy

W jaki sposób ma wykonać plan dział mechaniczny i inne wydziały zakładów, jeśli my — dział podstawowy produkujemy tak pokazaną ilość braków? — to pytanie padło na naradzie aktywu partyniego, związkowego i zetempowskiego w wydziale O-12, naradzie, poświęconej omówieniu materiałów IX Plenum KC PZPR.

## O czym zapomniano?

Wydaje się jednak, że zapomniano na tej naradzie o rzeczy najważniejszej, a mianowicie o konieczności wzmocnienia pracy politycznej. A przecież większość wymienionych na naradzie braków i niedociągnięć ma swe źródło właśnie w słabej pracy politycznej. Weźmy dla przykładu sprawę średniego dozoru. Czy słaba jego praca nie jest właśnie następstwem faktu, że nie są oni dostatecznie objęci zasięgiem oddziaływania politycznego organizacji partyniej?

## Też pomysł...

Do kina „Capitol” w Malborku prowadzi dwa wejścia. Od dłuższego czasu jednak kierownictwo kina jedno z nich zamknęło. Jak długo to potrwa?



Ratunku!

## Korespondenci syenalizują

### „Odpadki”

W Stoczni Gdańskiej dało się ostatnio zauważyć zwiększone zużycie szmat do czyszczenia maszyn. Dlaczego? Bo w szmatach tych robotnicy znajdują dużo nadającego się do użycia sznurka, nici, druty itp., które po prostu zabierają do domu. I dobrze robią, bo szkoda byłoby marnować wartościową przędzę do usuwania smarów z maszyn.

Jeszcze lepiej jednak będzie, gdy Centrala Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Łodzi, ul. Stenkiwicza 9, dostarczająca stożki odpadki z łódzkiej fabryki włókienniczych, będzie dostarczać rzeczywiście odpadki, a nie cenny surowiec.

M. Soldacki

### Ich nie obowiązują?

Staraniem Ligii Przyjaciół Żołnierza zorganizowano kurs TOPL dla pracowników „Policar” w Gdyni. Na liście 40 uczestników kursu w dniu również nazwiska nie których osób z kierownictwa. Niestety, ci ostatni ani razu jeszcze nie zaszczycili swą obecnością zajęć. Są to: główny dyspozytor Szlosser, kierownik działu eksportowego Jankowski, kierownik działu Importu — Paluchowski i zastępca kierownika działu morskiego — Jaworski.

Obywatelu, kierownicy! Jest takie przysłowie: „Od przybytku głowa nie boli”. Uczestzajcie więc na zajęciach i dajcie tym samym dobry przykład reszcie pracowników.

J. Kania

## Z sali koncertowej

### Gościnnie występy Ivry Slechtowej

PROGRAM: FR. SCHUBERT — Symfonia b. moll. A. ZABEL — Koncert na harfe, M. KARLOWICZ — Serenada na orkiestrę smyczkową, G. ENESCU — Rapsodia Rumuńska. WYKONAWCY: Orkiestra symfoniczna Państw. Opery i Filharmonii Bałtyckiej, MARIAN OBST — dyrygent, IWA SLECHTOVA — harfa.

W Gdyni, dn. 26 listopada 1953 r., powtórzony w Gdańsku.

W ramach międzynarodowej wymiany kulturalnej, mieliśmy możliwość usłyszeć ostatnio czechosłowacką artystkę Iwę SLECHTOVA, która z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Mariana OBSTA, odegrała koncert na harfe Alberta Zabela.

Koncert Alberta Zabela, aczkolwiek tematycznie jest ubogi, pozwolił soliste zaprezentować jej wysoki poziom techniczny i muzyczną kulturę. Wirtuozowskie arpedżia akordowe i jednogłosowe, poetyczne glissanda w różnych odcieniach dynamicznych, cała budowa kompozycji zorientowanej publiczności o możliwościach i skali koncertowania na tym instrumencie. Artystka była przyrównywana zyczliwie i gorąco. Na bis odegrała kilka utworów.

Rapsodia Rumuńska współczesnego kompozytora George Enescu, oparta na oryginalnym folklorze tego kraju, odegrała była z trafnym ujęciem charakteru rytmiki i melodii.

Natomiast Symfonia — Schuberta i Serenada — Karłowicza wymagały pogłębienia treściwego ze strony zespołu. W pierwszym rzędzie odnosi się to do kwintetu smyczkowego. Kompozycja Schuberta wymaga wielkiego wkładu napięcia psychicznego, a Karłowicz w Serenadzie wniwień być, jak określił Biernacki, śpiewny, płynny, elegancki, fantazyjny, i interesujący.

Na marginesie tego sprawozdania pragniemy zauważyć, że niedopuszczalne jest, aby z chwilą zjawienia się kapelmistrza przy pulpicie wpuszczano spóźniona publiczność na sale. Rozpoczynając się wtedy spacerować, a ostatek gości rządy odsuwać i zająć swe miejsce.

Druga sprawa — to program. Prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych, sa one obecnie jedno kartkowe, ale dlaczego zrezygnować z zamieszczenia chociażby jednostronowego komentarza, objaśniającego granie utworu? Stałe powtarzanie nazwisk osobowego składu orkiestry jest mało cennym wydatkiem. Należy również ustalić, czy program jest bezpłatnym dodatkiem do biletu, czy też wydatki na niego są opłatą. W ostatnim wypadku cenę należy wydukuwać i ściśle jej przestrzegać. Epoka „co łaska” jest już poza nami.

I wreszcie ostatnia uwaga: dawniej był zwyczaj podawania na programach tematyki i wykonawców następnego koncertu. To obecnie znika. Czyżby nasza Filharmonia pracowała bez ustalonego planu?

W poszczególnych numerach pisma komitetów zakładowych i rad zakładowych rozbrzmiewa taki ton:

„Komitet portowy i rada zakładowa powinny zwrócić szczególną uwagę na kontrolę zobowiązań...” itd. (nr z dnia 21 maja br., artykuł pt. „Gdy rada zakładowa i komitet portowy zapominają o przodujących robotnikach”).

Ponieważ nie jest to bynajmniej tam samokrytyki, powstaje pytanie: kto tu kogo krytykuje? Czyżby gazeta sama siebie? Jest przecież organem KZ i rad zakładowych?

KZ i rady zakładowe zupełnie niedocenają pisma jako ośrodki oddziaływania na masy partynijne i bezpartynijne pracowników portowych, oraz, jakim powinny się posługiwać, wykończony, organizatorskiej. KZ i rady zakładowe praktycznie nie kierują działalnością redakcyjną, nie podpowiadają jej tematów, nie wysuwają swoich propozycji, wniosków i żądań, natomiast narzekają, że „tylko kłopot z tą gazetką”, że trzeba „odpowiadać na krytykę” — słowem traktują ją jak uprzykzoną męczę. Od początku br. w posiedzeniach kolegium redakcyjnym tylko dwa razy uczestniczył przedstawiciel KZ.

Wszystko to, rzecz jasna, odbija się ujemnie na pracy dwuosobowej redakcji, na tym, o czym tygodnik pisze i jak pisze. Odsłowność — to właśnie jeden z tych skutków. Każdy niemal numer przynosi tytuły „Erawo...” taki a taki robotnik, przynosi informacje o zakończeniu któregoś z kolei etapu współzawodnictwa, pisze o tym, to jakie wyróżnił, kto i jakie podjął zobowiązanie, donosi o wyborach do kom ZMP, TPPR, o powołaniu nowego kółka amatorskiego lub otwarcia świetlicy — natomiast bardzo mało pisze gazeta o tym, że KZ i rady zakładowe dopuściły do tego, że pismo stało się poniekąd organem własnym pracowników redakcji, stojącym jakgdyby ponad instancją partynijną.

# Założenie i praktyka



Od 1 stycznia br. robotnicy portowy Gdańsk i Gdynia mają własny, wielonakładowy tygodnik: „Głos Portowca”. Zadaniem jego — mówiąc najogólniej — jest pomagać załogom naszych portów w wykonywaniu planów przeladunkowych. Pismo ma możliwość realizować to zadanie przede wszystkim drogą upowszechniania najlepszych metod pracy zawodowej, partyniej, związkowej i młodzieżowej w portach, popularyzowania osiągnięć przodujących бригад i wydziałów, krytyki wypadków biurokracji i bezduśności, walki z plajantstwem i nieprzestrzeganiem socjalistycznej dyscypliny pracy, a także przez rozwijanie życia kulturalnego i sportu wśród załogi.

Czy, i w jakim stopniu, tygodnik spełnia to swoje i-dstawowe zadanie — pomagania załodze w jej codziennej pracy i życiu?

„Głos Portowca” czytają chętnie dźwigowicy, trymerzy, szlauerzy, ekspedycjoniści portowi, magazynierzy, wózkarze, pracownicy administracji. O rosnącej popularności tygodnika wśród portowców świadczy m. in. ciągłe wzrastanie nakładu (od 1 numeru — o 6 tys.), zwiększenie na prośbę robotników formatu pisma, a nade wszystko setki korespondencji i listów, które redakcja otrzymuje od załogi i zamieszcza na łamach gazety. Najwięcej listów korespondentów — w większości robotników — to jedna z istotnych osiągnięć „Głosu Portowca”

Np. w wyniku notatki korespondenta Drywy uzupełniono w porcie gdynskim sprzęt przeladunkowy o tzw. belki rów noważnikowe, których brak hamował przeladunek ciężkich sztuk. Korespondencja przodującego dźwigowca Kropidłowskiego, krytykująca tabelę norm przeladunkowych na dźwigach, spowodowała przystosowanie tych norm do warunków technicznych i różnicowanie ich na dźwigi mostowe i portowe. Dzięki korespondentom usprawnia się prace poszczególnych wydziałów i narzuca portu, trzebione są chwasty biurokracji i bezduśności, marnotrawstwo czasu i sprzętu. Korespondencje te działają jak zimny prysznic na bumelantów i pijaków.

Do cennych i bardzo pożytecznych pozycji „Głosu Portowca” trzeba też zaliczyć cykl artykułów o metodzie radzieckiego mechanika Szarapowa, w tłumaczeniu pracownika ZPGG ob. E. Obertyńskiego, zaopatrzonego w pomocnicze wykresy i obliczenia. Takie artykuły jak „Nowe normy dla przeladunków drobnicy” (autor dyrektor ZPGG Dąbrowski, nr z dn. 3. IX. br.), „Zasadnicze przepisy bezpieczeństwa ruchu i obsługi wózkopodnośników” i „Technika bezpieczeństwa pracy dla wózkopodnośników” (materiały redakcyjne, nr nr z dn. 7. i 16. X. br.) — to także niezwykle pożyteczne pozycje informacyjne i organizatorskie. Dużą pomoc stanowią dla załogi „Tematy dla racjonalizatorów”, „Nowe pozycje literatury fachowej”, ważniejsze komunika-

ty, a także wzmianka w nagłówku tygodnika, o tym, że jest on pismem komitetów zakładowych PZPR i rad zakładowych w ZPGG — a rzeczywistością.

Ten swoisty stosunek niektórych ludzi do krytyki, której nie szczędzi „Głos Portowca”, jak również wszystkie omówione wyżej niedomaganie, są następstwem przede wszystkim odseparowania się KZ i rad zakładowych od własnej ga. y. Dlatego też, aby stałe wzrastał dorobek „Głosu Portowca” i aby skuteczniej niż dotychczas pomagał on załogom naszych portów w realizacji zadań Planu 6-letniego — niedowolne jest przede wszystkim zlikwidowanie rozdźwięku, jaki obecnie istnieje między wzmianką w nagłówku tygodnika, o tym, że jest on pismem komitetów zakładowych PZPR i rad zakładowych w ZPGG — a rzeczywistością.

Wszystko to, rzecz jasna, odbija się ujemnie na pracy dwuosobowej redakcji, na tym, o czym tygodnik pisze i jak pisze. Odsłowność — to właśnie jeden z tych skutków. Każdy niemal numer przynosi tytuły „Erawo...” taki a taki robotnik, przynosi informacje o zakończeniu któregoś z kolei etapu współzawodnictwa, pisze o tym, to jakie wyróżnił, kto i jakie podjął zobowiązanie, donosi o wyborach do kom ZMP, TPPR, o powołaniu nowego kółka amatorskiego lub otwarcia świetlicy — natomiast bardzo mało pisze gazeta o tym, że KZ i rady zakładowe dopuściły do tego, że pismo stało się poniekąd organem własnym pracowników redakcji, stojącym jakgdyby ponad instancją partynijną.

Jeszcze o aptece na Stogach

Mieszkańcy Stogów w roku bieżącym otrzymali od dawna oczekiwany ośrodek zdrowia. Obecnie, aby osiągnąć porady lekarskiej, nie potrzebują już udawać się do odległego o 7 km ośrodka przy ul. Toruńskiej w Dolnym Gdańsku.

Najbliższa apteka znajduje się przy ul. Łąkowej (zn. w odległości mniej więcej 6 km. Jest to jedyny punkt apteczny dla mieszkańców rozległych dzielnic — Dolny Gdańsk, Olszówka, Rudniki i Stogi.

Na spotkaniu w „Głosie Wybrzeża” mieszkańcy Stogów domagali się uruchomienia punktu aptecznego w ośrodku zdrowia. Na skutek naszej interwencji Prezydium MRN postanowiło punkt taki uruchomić.

Zbieramy surowce wtórne

W dniach od 1 do 10 grudnia rozpoczyna się wzmocniona akcja zbiórki surowców wtórnych — makulatury i fluczki szklanej. W związku z tym w trójmieście zostały uruchomione dodatkowe punkty zbiórki surowców wtórnych.

W Gdyni punkty zbiórki surowców wtórnych znajdują się przy ul. Czerwonych Kosynierów 64 — tel. 16-97, Jana z Kolna nr 28 — tel. 48-30, Węglowa nr 30 — tel. 15-52 i w Sopocie przy ul. 3 Maja nr 53 — tel. 525-34.

240 izb ponad plan otrzymają mieszkańcy Gdyni

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Gdyni w dniu 30 listopada br. wykonało plan roczny w 100,3 proc., odgajając do użytku w roku bieżącym 2710 izb zamiast zaplanowanych 2701. Tym samym zalogą ZBM — Gdynia, jako trzecia z kolei w Centralnym Zarządzie Północnym wykonała plan roczny przed terminem.

A teraz parę słów o ludziach, którzy przyczynili się do tego sukcesu. Poważne osiągnięcia w realizacji planu rocznego mają przodujące bratry mechanicy tynkowania, M. in. bratry Józefa Pulawskiego, która w III kwartale br. uzyskała pierwsze miejsce w skali krajowej, przodująca bratry Jana Idczaka — bratry gładziści oznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi i bratry Jana Frankowskiego.

Nie pozostali również w tyle cieśle i murarze. We wszystkich robotach ciesielskich

ODPRAWA przewodniczących i sekretarzy komitetów Frontu Narodowego

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Gdańsku organizuje dziś o godz. 16.15 w ratuszu przy ul. Korzennej odprawę przewodniczących i sekretarzy terenowych komitetów Frontu Narodowego.

KRONIKA DNIA

Odziedziczył Matejce. W ramach obchodu 60 rocznicy śmierci wielkiego polskiego malarza Jana Matejki Muzeum Pomorskie w Gdańsku organizuje w piątek, 4 bm. o godz. 17 odziedziczył Matejce.

Odziedziczył członka Polskiej Akademii Nauk

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne zawiadamia, że dziś o godz. 17 w gmachu Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, przy ul. Armii Czerwonej 101 w sali nr 3 odbędzie się odziedziczył członka Akademii Nauk.

Uwaga — prenumeratorem czasopism technicznych

Już wkrótce upływa termin zgłaszania prenumeratorem czasopism technicznych na rok 1954 do PPK „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna 12. Przypominamy warunki wpłaty: prenumeratorem czasopism na okres kwartału, półroczny i roczny trzeba wpłacić w urzędzie pocztowym do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Ważniejsze telefony

STRAŻ POŻARNA: Gdańsk — 08 Gdynia — 08 Sopot — 511-00

POGOTOWIE RATUNKOWE:

W Gdańsku-Wrzeszczu — tel. 410-00 i 09 — Grunwaldzka 2 — czynne całą dobę. Pogotowie dziecięce — tel. 09 od godz. 19 do 7. Gdynia — skwer Kościuszki, 14 tel. 10-00. Sopot, ul. Stalina 776, tel. 824-00.

Zima nie przeszkodzi



Mimo, iż termometr od kilku dni wskazuje +10°, założone budowlane wznoszące osiedla mieszkaniowe dobrze przygotowały się do okresu zimowego. Na wszystkich budowlach zaistalowane urządzenia do ogrzewania wody i zaprawy murarskiej.

W „Ratuszowej” za słowami poszły czyny

W restauracji „Ratuszowej” panuje gwar. Czysto nakryte stołki są gęsto obsadzone, apetycznie pachną szybko i sprawnie roznoszone potrawy.

Kierowniczka restauracji, ob. Razulak, patrzy z zadowoleniem na sprawną obsługę, na ożywienie ruch.

— Co się stało, że tak dużo macie dziś gości na sali? — Zwiększyliśmy produkcję tanich dań, więc ludzie przechodzą do nas chętniej. Proszę tylko spojrzeć na jadłospis — mówi kierowniczka, podsuwając zadrutowaną kartę.

Rzeczywiście, w jadłospisie od góry do dołu figurują same tania dania, których cena nie przekracza 5 zł. Liczę skrupulatnie porcje: jest ich 51, w tym 24 porcje zajmują dania jarskie, 12 dań mięsnych, 8 rybnych, 5 półmiesnych, a reszta to zupy i napoje gorące.

— Co prawda, załoga naszego zakładu ma o wiele więcej roboty przy przyrządzaniu takiej ilości dań — objaśnia ob. Razulak — ale przecież zdajemy sobie sprawę, że od wkładu naszej pracy zależy zadowolenie konsumentów.

Dobra praca załogi restauracji „Ratuszowa” znalazła uznanie nie tylko wśród konsumentów trójmieścia, ale i innych miast w Polsce. Oto co pisza w książce życzeń sportowców ze Szczecina: „Siatkarze ZS „Słońca” Szczecin, biorąc udział w rozgrywkach państwowej

klasy wydzieleń do puchar GKKF z wdzięcznością i uznaniem wspominają będącymi siostrami i miłą obsługę podczas posiłków w restauracji „Ratuszowa”, jak również wyrażają zadowolenie z jakości tych posiłków. Podczas trzydniowego pobytu stwierdziliśmy, że hasła podjęte przez załogę „Ratuszowej”: „Ja nie wypuszczę braku z kuchni!” oraz: „Każdy konsument obsłużony będzie szybko i kulturalnie” — nie są dla nich pustymi dźwiękami, ale wytycznymi w pracy”.

Pracownicy restauracji „Ratuszowa” rozumieją, że najprostszą drogą do zrealizowania tez IX Plenum — to sumienna i obowiązkowa praca dnia codziennego. (Wg korespondencji J. Świńskiej — oprac. K.)

RADIO

Ważniejsze audycje na środę, 2. 12. 1953 r.

5.05 — Wiad. poran. 5.10 — Aud. dla wsi. 6.30 — Dziennik poranny. 7.48 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poran. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — „Na swojej nute”. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — „Wies tańczy i śpiewa”. „Czerwona róża pomysłowości wedy”. „Gdańsk”. 13.40 — Pieśni dziecięce komp. rad. 14.10 — Dla kl. IV aud. „Poznajemy instrumenty muzyczne”. 14.30 — Koncert muzyki operowej. 15.09 — Kom. o Uwaga. 15.30 — Aud. literacka. 15.30 — Dla dzieci aud. Biełkita sztafka. 17.00 — Wiad. popołudn. 18.50 — Książki, które na was czekają. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Zurbinowit” — pow. W. Koczetowa. 20.30 — Melodie Straussa. 20.58 — Komunikat PIMH dla rybaków. 21.00 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.36 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 21.50 — Z życia ZSR. 22.20 — Wariacje fortepianowe. 22.50 — Muzyka taneczna. 23.15 — Muzyka polska. 23.50 — Ostatnie wiadomości. Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIMH dla rybaków. 6.20 — Uwaga. 6.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 16.40 — Audycja dla młodzieży wiejskiej.

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku — „Cudzoziemcy” (w Techn. Zakładach Naukowych, ul. Białowiejska 1) godz. 18. „Droga do Czarnosuli”, godz. 19. Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Intryga i miłość”, godz. 19. Teatr Kameralny w Sopocie — „Zart od morza”, godz. 19.

KINA

GDAŃSK „Leningrad” — „Maksymek”, godz. 16, 18, 20. „Bajka” we Wrzeszczu — „Uśmiechnięty kraj”, godz. 16, 18, 20. „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Taksówka nr 3886”, godz. 16, 18, 20. „1 Maja” w Nowym Porcie — „Statek pułapka”, godz. 17, 19. „Delfin” w Oliwie — „Zagubione melodie”, godz. 16, 18, 20. GDYNIA „Atlantyk” — „Młode serca”, godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Gopla” — „Ostatni etap”, godz. 16, 18, 20. „Warszawa” — „Arena śmiały”, godz. 16, 18, 20. „Fala” na Grabówku — „Z dalekich miast i odległych wsi”, godz. 18, 20. „Promień” w Chyloni — „Tajemnica łun okrętowych”, godz. 16, 18, 20. „Neptun” w Oliwie — „Pomysłowy sprzedawca”, godz. 17, 19. SOPOT „Baltyk” — „Rewizor”, godz. 17 i 19.30. „Polonia” — „Admirał Uszakow”, godz. 16, 18, 20.

SOPOT

„Baltyk” — „Rewizor”, godz. 17 i 19.30. „Polonia” — „Admirał Uszakow”, godz. 16, 18, 20. Sopot — apteka nr 15 — ul. Rokossowskiego 21.

Dyżury aptek

Gdańsk — apteka nr 1 — ul. gen. Świerczewskiego 32 nr 6 — ul. Mierosławskiego 27 we Wrzeszczu. 16, 20. „Neptun” w Oliwie nr 4 — ul. Oliwska 82 w Nowym Porcie. nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni.

Gdynia — apteka nr 14 — ul. Świętojańska 122, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu nr 66 w Oliwie.

Sopot — apteka nr 15 — ul. Rokossowskiego 21.



Na cześć II Zjazdu naszej partii

Zobowiązania sportowców Stali Elbląg

Członkowie koła sportowego „Stal” w Elblągu, włączając się w nurt zobowiązań podejmowanych dla uczczenia II Zjazdu PZPR postanowili:

Sekcja wodna: wyremontować w sezonie zimowym 25 kajaków i zbudować dwa nowe.

Sekcja hokeja na lodzie: przygotować boisko hokejowe wywołac 250 m. sześc. ziemi i w dniu 5 grudnia lodowisko otworzyć. Przepracować 1000 roboczogodzin przy pracach budowlanych.

Rada Koła Sportowego „Stal” przepracuje plan zobowiązania klasyfikacji o 30 procent.

A. Zakret korespondent

Otwarcie młodzieżowej szkoły lekkoatletycznej w Sopocie

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie odbyło się w poniedziałek uroczyste otwarcie pierwszej na Wybrzeżu Młodzieżowej Szkoły Lekkoatletycznej, zorganizowanej przez zarząd koła AZS przy WSE.

Następnie zabrał głos — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej tow. Dymel oraz przedstawiciel Zarz. Woj. ZMP tow. Rynkowski, którzy w serdecznych słowach życzyli uczniom szkoły lekkoatletycznej owocnej pracy nad podniesieniem swych kwalifikacji sportowych o

raz uświadomienia politycznego. Na zakończenie części oficjalnej odczytany został list, w którym uczniowie szkoły lekkoatletycznej w Sopocie przesyłają serdeczne pozdrowienia uczniom młodzieżowej szkoły sportowej „Zenit” w Leningradzie, zapewniając ich, że dołożą wszelkich starań, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty w nauce i w sporcie. Z jak wielkim entuzjazmem przyjęła młodzież Wybrzeża utworzenie szkoły lekkoatletycznej w Sopocie świadczy fakt, że już na samym początku zapisało się do niej 100 uczniów, w tym 50 chłopców i 40 dziewcząt. Przewidywany wiek uczniów wa ha się w granicach od 13—18 lat.

Krajowa Narada Aktywno Sportowego ZMP



28. 11. 1953 r. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Aktywno ZMP w sprawie kultury fizycznej. Obok aktywistów zetempeńskich w narodzie wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacji sportowych, czelowi sportowcy oraz trenerzy i działacze. Celem narady było wypracowanie aktualnych wskazań dla organizacji ZMP odnośnie jej zadań w ruchu sportowym. Na zdjęciu: Ogólny widok, przedium obrad.

Spartak Moskwa przegrywa w Bulgarii

Moskiewska drużyna piłkarska SPARTAK rozegrała w Bulgarii czwarte spotkanie, przegrywając w Sofii z wojskowym zespołem CDNV 0:1. Bulgarzy zdobyli zwycięską bramkę w ostatnich minutach gry. W czterech meczach w Bulgarii Spartak odniósł trzy zwycięstwa i poniósł jedną porażkę, uzyskując ogólny stosunek bramek 12:5.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Montażowo - Konstrucyjna

podaje do wiadomości, że przy swym warsztacie głównym w Gdańsku - Nowy Port, ul. Jana Łody 3 otwiera dla świata pracy z dniem 5 grudnia 1953 roku PUNKT USŁUGOWY na wszelkie drobne reperacje w zakresie ślusarstwa. 2196-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Ekonomistów z wyższym wykształceniem na stanowiska: st. księgowych, ekonomistów i st. ekonomistów zatrudni natch miast Stocznia Gdańska. Wymagana co najmniej 3-letnia praktyka w przemyśle. Zgłoszenia pisemne ze szczegółowym życiorysem można składać do Działu Kadry Stoczni Gdańskiej w Gdańsku, ul. Doki 2, 2150-K

Kierownika księgowości materiałowej, planiste - analityka kosztów własnych, planiste finansowego zaangażują z dniem 1 grudnia br. Gdąnsko - Gdynskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Sopocie, ul. Stalina 694. Podania i szczegółowe życiorysy z dokładnym przebiegiem pracy zawodowej składać do Działu Personalnego. Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. 2186-K

Kwalifikowanego pracownika do obsługi wprężarek powietrznych (kompresorów) poszukujemy. Wymagana kilkuletnia praktyka. Wynagrodzenie wg nowego aryfikatora. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry Stoczni Północnej Gdańsk i, Matyrnki Polskiej 177. 2149-K

Inżynierów i techników z praktyką budowlaną do Pracowni Organizacji Budowy przyjmie od zaraz Biuro Projektów Budownictwa Morskiego, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24. 7949-G

Kilku strażników zatrudnimy. Podania z życiorysem przyjmujie Instytut Elektrotechniki, Gdańsk, ul. Straży Portowej 2. 7970-G

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową PZE nr 875.15 wydaną przez ZNP w Łomży na nazwisko Michałowska Krystyna. Elbląg. 3507-P

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Hajer Zdzisław. Kwidzyn, ul. Piastowska nr 7. 3506-P

ZGUBIONO legitymację związkową nr 875.15 wydaną przez ZNP w Łomży na nazwisko Michałowska Krystyna. Elbląg. 3505-P

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Hajer Zdzisław. Kwidzyn, ul. Piastowska nr 7. 3506-P

ZGUBIONO legitymację związkową nr 875.15 wydaną przez ZNP w Łomży na nazwisko Michałowska Krystyna. Elbląg. 3505-P

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Hajer Zdzisław. Kwidzyn, ul. Piastowska nr 7. 3506-P

ZGUBIONO legitymację związkową nr 875.15 wydaną przez ZNP w Łomży na nazwisko Michałowska Krystyna. Elbląg. 3505-P

ZGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Hajer Zdzisław. Kwidzyn, ul. Piastowska nr 7. 3506-P

ZGUBIONO legitymację związkową nr 875.15 wydaną przez ZNP w Łomży na nazwisko Michałowska Krystyna. Elbląg. 3505-P

Janusz Meissner o swych planach pisarskich

SPOTKANIE znanego pisarza Janusza Meissnera z ludźmi morza, którym poświęcił on ostatnią swoją powieść, „Wraki”, było niezmiernie pouczające. Po pierwsze dlatego, że stanowiło pierwszą „konfrontację” autora powieści z ludźmi opisanego przezeń środowiska i przyniosło wiele interesujących wypowiedzi w dyskusji. A po wtóre, że pozwoliło szerokim rzeszom odbiorców książki, jej „konsumentów”, wglądać w warsztat pisarski autora, poznać mechanizm twórczości literackiej niejako „od kuchni”.

Spotkanie było jeszcze jednym dowodem żywego zainteresowania, jakie szeroki krąg ludzi pracy okazuje twórczości literackiej. Dyskusja wykazała dużą wrażliwość ludzi, stojących dawało by się z dala od problemów współczesnej literatury i jej wymagań — na najdrobniejsze nawet, w większości zresztą niezamierzone zafalszowania przez autora obrazu rzeczywistości, sposobów przedstawiania środowiska, psychologii i charakteru postaci.

„Ani w marynarce handlowej, ani w PLO — mówił tow. Antkowiak z PRO — nie ma już takich ludzi, jak kpt. Hornung, którego autor „Wraków” pokazał jako pseudoromantycznego wilka morską starej daty.”

W wielu wypowiedziach dyskusjanci konfrontowali działania powieściowych postaci z realnym życiem. Porównywali rozwiązania autora z rozwiązaniami znanymi z własnego doświadczenia. Szczególnie wnikliwej analizy fabuły powieści z tego stanowiska dokonał sekretarz ORZZ, tow. Olbrych. „Charaktery osób występujących w „Wrakach” są skonstruowane w sposób zbyt uproszczony, zbyt łatwy. „Czarne” charakteru np. są od początku czarne w sposób zbyt widoczny, narzucający się czytelnikowi. A przecież w życiu tak nie jest. — Ludzie tego typu maskują się, udają ludzi uczciwych.”

Z powieści wynika również, że Agnieszka chce wyjść za mąż za Grabianę z litości. A przecież realna, o zdrowej psychice kobieta nie kierowałaby się takim motywem przy dokonaniu tak ważnego kroku życiowego.

No i wreszcie zasadniczy zarzut — pomijając już niektóre drobniejsze błędy dotyczące techniki pracy ratowniczej: stracenie z oczu przez autora „Wraków” kolektywu, pracy zespołowej, która właśnie w ratownictwie wybita się no plan pierwszyl.”

Stwierdził to zgodnie prawie wszyscy dyskusjanci — podkreślając oczywiście olbrzymią zasługę autora, który sięgnął do tematyki dotychczas nieopracowanej w na-

szej literaturze, pokazał prace nurka w atrakcyjnej, artystycznej formie. „Niech autor „Wraków” pisze jak najwięcej na temat pracy ludzi morza, portowców, marynarzy, ratowników...” — życzeniem tym kończyła się każda prawie wypowiedź w dyskusji

„Co było przyczyną, że Wy, znany pisarz lotniczy, sprzenie-wierzyliście się” ostatnio powietrzu na korzyść morza? — spytałimy po dyskusji autor „Wraków”.

— Z pytaniem tym spotkać się bardzo często — odpowiedział z uśmiechem Janusz Meissner — i mam na nie prosta odpowiedź: każdy pisarz, który chce iść na przód, który ma ambicję, aby się poznać i pisać coraz lepiej, nie pozwoli sobie „nakleić etykiety” speca od takich czy innych tematów.

Owszem, pilotem jestem już 28 lat i lotnictwo mam, że się tak wyrażę, w krwi. I tematyki lotniczej nie zamierzam za swej (twórczej) wykreślić. Ostatnio właśnie napisałem powieść z życia pilotów Polskich Linii Lotniczych pt. „Niebieskie drogi”. która wyjdzie niedługo w wydawnictwie „Iskry” i która przerabiam obecnie na scenariusz filmowy.

Ale nie uważam, aby moja „fachowość” lotnicza była przeszkodą w sięganiu do tematyki morskiej. Rzadziej przeciwnie — ludzie po-